

Recenzje



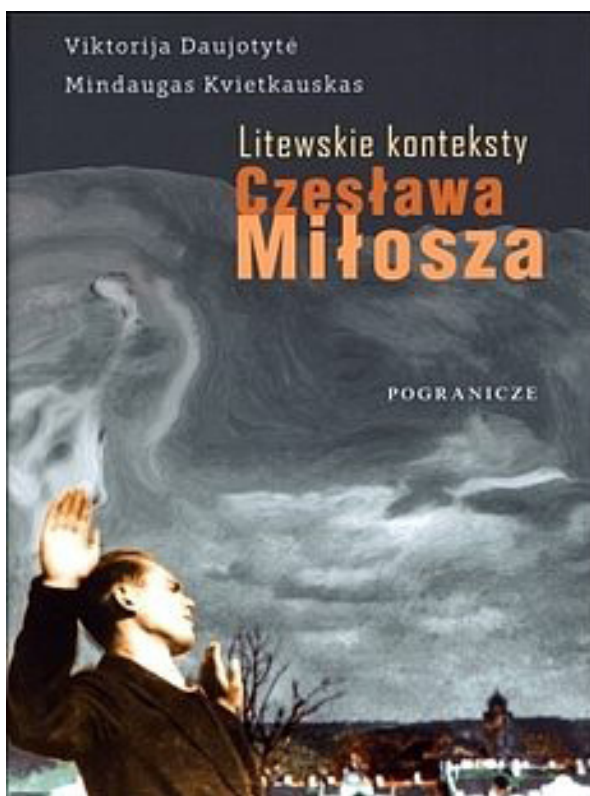
W PODWÓJNYM ZWIERCIADLE. WOKÓŁ KSIĄŻKI LITEWSKIE KONTEKSTY CZESŁAWA MIŁOSZA

AGATA STANKOWSKA¹

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

DAUJOTYTĖ VIKTORIJA, KVIETKAUSKAS MINDAUGAS. *Litewskie konteksty Czesława Miłosza*. Przeł. Joanna Tabor. Sejny: Wydawnictwo Pogranicze, 2014. 441 S.

Doskonale się stało, że zasłużony dla budowania mostów między przedstawicielami różnych kultur sejneński Ośrodek Pogranicze, przy finansowym wsparciu Litewskiej Rady Nauki, opublikował po polsku napisaną przez litewskich historyków literatury – Viktoriję Daujotyć i Mindaugasa Kvietkauskasa – książkę poświęconą *Litewskim kontekstom Czesława Miłosza*. Kontekstom – dodajmy od razu – rozumianym szeroko, nie tylko jako egzogenne fakty, stosunkowo łatwe do rekonstrukcji w porządkach biografii, życia literackiego, intertekstualnych nawiązań i korespondencyjnych świadectw, ale i endogenne związki, których naturę przybliżyć może jedynie gęsty opis swoiście polimorficznej: wielowarstwowej, wielowy-



¹ E-mail: stankowska.a@gmail.com

miarowej i wielogłosowej – jak lubią powtarzać autorzy – tożsamości Miłosza jako przedstawiciela kultury pogranicza. Tak postawione zadanie nie jest, mimo pozorów oczywistości, łatwe. Dotyczy bowiem materii niezwykle skomplikowanej już w punkcie wyjścia, wymagającej przeto nie tylko wielkiej skrupulatności w badaniach źródeł, ale i odpowiedzialności za słowo, delikatności w formułowaniu tez, słowem – kultury badawczej, dla której najważniejszą wartością jest chęć rozumienia niejednoznaczności zjawisk. Autorom książki sztuka ta nie tylko się udaje, ale też – udając się – rodzi w czytelniku takie samo pokrewne pragnienie. To wielka zaleta tej nietuzinkowej pracy, w której pytania jawią się częstokroć ważniejsze od twardych i jednoznacznych twierdzeń.

Trzeba podkreślić, iż podejmując się próby opisanie „przynależności” Miłosza do kultury litewskiej, Daujotyte i Kvietkauskas wielokrotnie powtarzają, że nie chodzi im o gest zawłaszczający. Przeciwnie, poszukują raczej subtelnej analogii między dziełem polskiego poety a literaturą i kulturą litewską. Analogii, dodajmy, przez autora *Doliny Issy* pożądaney, poświadczanej i poszukiwanej, a jednocześnie przenoszonej w inny wymiar niż podpowiada to współczesny zwyczaj utożsamiania litewskości z językiem. Miłosz, jak pamiętamy, wielokrotnie powtarzał, że choć nie jest litewskim poetą, bo pisze po polsku i „nie uczestniczy w misterium litewskiego języka” (Daujotyte, Kvietkauskas 42), jest „poetą tej Litwy, która przychodzi do nas z Wielkiego Księstwa Litewskiego” (Daujotyte, Kvietkauskas 109). Dodawał także, że – „jeśli [tylko – A.S.] istnieje Nielitewskojęzyczna Litwa, [to – A.S.] istnieje i może istnieć też Nielitewskojęzyczna literatura litewska” (Daujotyte, Kvietkauskas 110). W jakim sensie i dlaczego? – moglibyśmy zapytać. Otóż dlatego, iż równie ważnym fundamentem budowania tożsamości jak wybór języka, w którym się myśli, modli, mówi i pisze, jest poczucie przywiązania do małej ojczyzny – do jej tradycji, historii, obrzędowości, mentalności i mistyki – teurgii miejsca. „Ziemia ojców jest bardziej archaiczna niż ojczyzna, «my» bardziej ogólne niż Polacy i Litwini” (Daujotyte, Kvietkauskas 134) – mógłby za Vincasem Kudirką powtórzyć Miłosz.

Warto w tym miejscu przypomnieć zdania zapisane przez poetę w *Ziemi Ulro*, w których przytacza on słowa Oskara Władysława Miłosza kierowane do Maurycego Hrabiego Prozora, a sformułowane w liście z 28 października 1920 roku. Odnajdujący litewskość, po latach współtworzenia kultury francuskiej, znamienity kuzyn polskiego poety notował:

...Nie będę [...] mówić o moim szacunku dla artysty, psychologa i krytyka, jedynie o wzruszeniu, głęboko ludzkim, jakie mnie ogarnia na myśl o przeprowadzonej przez pana tak subtelnie i z taką trafnością analogii pomiędzy naszymi losami – dwóch litewskich artystów, wygnanych, w sensie historycznym od wieków, w sensie osobistym od dziesięcioleci, z naszej ojczyzny fizycznej i zmuszonych stworzyć sobie ojczyznę duchową, niewątpliwie też litewską, ale umieszczoną w przeszłości i zarazem w przyszłości, choć i przeszłość, i przyszłość są tak odległe, że niemal nierzeczywiste (Miłosz 1994b: 85–86).

Miłosz przypomina te słowa nie bez kozery jako ten, który także utracił ojczyznę i w tym sensie dzieli los litewskich emigrantów, założycieli Santary-Šviesy, określających swą generację mianem *bežemiai*, czyli pozbawionych ziemi. Tym samym polski poeta pragnie zwrócić uwagę na (porównywalne do roli języka) znaczenie dla tożsamości doświadczenia i przynależności do przestrzeni; chce podnieść wagę nie instytucjonalnego, lecz wyobraźniowego wyboru jednostki. Daujotyte i Kvietkauskas powtarzają za nim wielokrotnie taką właśnie lekcję wolicjonalnego aktu przyjęcia tożsamościowych włókien. W jednym z wielu podobnych miejsc piszą: „Wolna wola pozwala człowiekowi zdecydować o wyborze przynależności narodowej” (Daujotyte, Kvietkauskas 62). Zależność od warunków i okoliczności, w których mieszkańcy Żmudzi i etnicznej Litwy podejmowali instytucjonalne wybory – nieuchronne i konieczne, nie przekreśliła wszak możliwości pozostawiania „obywatelem dawno już nieistniejącego państwa” krajowców. Pielęgnowanie jego obrazu dziś wydaje się ważne także litewskim literaturoznawcom, pytającym, które wątki warto uwzględnić w myśleniu o własnej tożsamości.

Wielkie Księstwo Litewskie zniknęło z map, ale nie zniknęło ze świadomości ludzi urodzonych już na początku XX wieku w ostatnich twierdzach Wielkiego Księstwa Litewskiego – w małych, dziedziczonych z pokolenia na pokolenie szlacheckich, najczęściej żmudzkich, majątkach, z drewnianymi dworami, podwórzami, ogródkami, sadami, stawami, z wyjątkowo stałym porządkiem wewnętrznym, bibliotekami, portretami i historiami przodków (Daujotyte, Kvietkauskas 62–63).

I być może – zastanawiają się Daujotyte i Kvietkauskas – warto tę tradycję na powrót odbudować, wplatając jej wątki w siatkę alternatywnych wyobrażeń kształtujących tożsamość ludzi pogranicza. Jak piszą ze wszech miar słusznie litewscy literaturoznawcy, „Miłosz każe nam wracać do historii nie tylko jako historii kultury, ale też do historii człowieka” (Daujotyte, Kvietkauskas 64). Do historii spełniającej się w naznaczonej codziennym obyczajem egzystencji, w kolejach biografii, ale też do historii jako do procesu ścierania się i zwalczania różnorodnych wizji politycznych. Jestem pewna, iż polski poeta byłby ogromnie wdzięczny autorom omawianej pracy za wyeksponowanie tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego (dalej: WXL). Gdyby mógł, skierowałby pod adresem litewskich badaczy jego twórczości i biografii pełne wzruszenia słowa Oskara Władysława Miłosza z listu do Maurycego Prozora już we własnym imieniu.

Wielopiętrowość przytoczonego wyżej, szkatułkowego cytatu z *Ziemi Ulro* pozwala dostrzec jeszcze jedną ważną cechę recenzowanej pracy. Uzmysławiając wagę poruszanego w nim zagadnienia dla przedstawicieli różnych narodowości, połączonych wspólnym doświadczeniem utraty ojczyzny (w omawianej pracy jest ono udziałem Miłosza, ale też Litwinów odbudowujących pod koniec XIX wieku poczucie tożsamości, a w wieku XX wieku państwową odrębność), osób mówią-

cych różnymi językami, ale wyrosłych z jednego miejsca – doskonale określa on zarówno główne przesłanie, jak i dialogiczną, intertekstualną formułę omawianej książki. Zarówno przesłanie, jak i formuła wyrażają głęboką wiarę w dialogiczność jako prawdziwy żywioł kultury. Przekonanie takie – co łatwo zauważyć – ma swe odbicie w sposobie narracji, prowadzonej przez obojga autorów w duchu konwersacji, z definicji otwartej na różne racje.

Powtórzmy jeszcze raz: żywiołem tego tomu jest dialog: wielowymiarowy i toczony na różnych piętrach refleksji, dotyczącej zarówno tego, co minione, jak i tego, co aktualne. Jest to zatem dialog spełniony, ale też spełniający się *in actu* w rozmyślaniach twórców i – potencjalnie – także czytelników tej pracy. W pierwszym z wymienionych wymiarów Daujotyte i Kvietkauskas przedstawiają dialogiczną postawę jako zasadniczy wyznacznik kulturowej biografii autora *Rodzinnej Europy*, widzianej w książce w szerokim planie odniesień do skomplikowanej, pięknej, a jednocześnie niewolnej od sporów i poczucia krzywdy wspólnej historii Litwy i Polski. W drugim, na prawach zaangażowanego uczestnika toczą – tu i teraz – dysputę na temat horyzontów budowania współczesnej litewskiej tożsamości. Ta druga rozmowa – tyleż z Miłozsem, co z samymi sobą – owocuje namysłem nad wybieranymi ze wspólnej tradycji wartościami, o jakie wesprzeć by można współcześnie jednostkową i narodową tożsamość mieszkańców pogranicza czy to litewską, czy polską. Daujotyte i Kvietkauskas nie kryją, że naturalnym dopełnieniem literaturoznawczego opisu, winny być pytania aktualnie stawiane sobie i litewskiej kulturze. Naukowe spojrzenie dopełnione być musi aktem wyboru określonych wartości i przyjęcia postaw afirmowanych i przyjmowanych. Rekonstruowana w historycznych i biograficznych planach opowieść o Miłoszu i jego związkach z Litwą i litewskością ma w tym tomie w założeniu swe dalsze ciągi, odnoszące się do współczesnej kondycji jej autorów i Litwy u progu XXI wieku. Twórczość, biografia i postawa Miłosza wobec odradzającego się państwa litewskiego, skrupulatnie opisana w trzeciej części książki w postaci rekonstrukcji związków polskiego poety z litewskimi środowiskami emigracyjnymi, przyjaźni z Thomasem Venclową, powrotów na wolną Litwę, pełnią zatem w książce rolę swoistego ekranu, na jaki Daujotyte i Kvietkauskas rzucają aktualne pytania, ważkie w planie społeczno-politycznego namysłu nad fundamentem narodowej odrębności, zwierciadła, którego światłem pragną oświetlić litewską literaturę i litewską współczesność. Lustro Miłosza postawione zostaje tutaj naprzeciw podmiotu, który szuka wzorów dla swej własnej tożsamości. Dlatego tak ważną rolę w snutej przez badaczy opowieści odgrywa opis tych działań Miłosza, które związane były z formowaniem się litewskiego społeczeństwa po upadku ZSRR, a także ze sposobem, w jaki autor *Dalszych okolic* towarzyszył Litwinom na drodze wiodącej do samorozumienia.

Dodać należy, iż by refleksja litewskich badaczy mogła stać się prawdziwym pomostem między dwoma obecnie wolnymi państwami, pokrewne pytania wi-

nien postawić sobie także polski czytelnik tej fascynującej opowieści. Namysł nad kulturą pograniczy dopiero wówczas, gdy jest udziałem wspólnym, może bowiem spełnić swój cel: pielęgnowania otwartości i chęci zrozumienia odmiennych wyborów i perspektyw patrzenia przez Litwinów i Polaków na wspólną przeszłość, a w konsekwencji także przyszłość. Najważniejszą ideą, jaką promują autorzy *Litewskich kontekstów Czesława Miłosza*, ideą, którą warto podjąć i uporczywie krzewić, jest – przejmowana od polskiego poety – wiara w otwartość, stanowiąca logiczne dopełnienie przekonania, że doświadczenie pogranicza rodzi (niejako z konieczności) tożsamość niejednoznaczną i wielowarstwową, co nie znaczy, że niewpisaną przez historię w ciąg jednoznacznych (nierzadko raczej z konieczności niż z głębokiego pragnienia) przyporządkowań do tej, a nie innej wspólnoty: języka i państwa.

Daujotyte i Kvietkauskas umiejętnie i konsekwentnie splatają w pracy te dwa wymienione przed chwilą plany – jak by ich nie nazwać – epistemologiczny i ontologiczny. Prowadzą kwerendy i z akrybiczną rzetelnością wobec licznych i różnorodnych źródeł sporządzają kolejne litewskie przypisy do omawianych dzieł autora *Rodzinnej Europy*. Rekonstruują litewski kod poetyckiego światopoglądu Miłosza, ale też – co nie mniej ważne – odnajdują w polskim poecie interlokutora odpowiadającego na stawiane także we własnym imieniu, wciąż aktualne pytania o pożądany model tyleż narodowej, co uniwersalnej tożsamości.

Ta wspaniała książka posiada zatem wielu równoważnych bohaterów. Są to litewscy poeci, emigranci, intelektualisci, badacze folkloru. Nie powiedziałabym nawet, że Miłosz jest wśród nich postacią najważniejszą, choć oczywiście jego głos w planie wypełniającej książkę wielogłosowej narracji jest głosem wiodącym. Polski poeta – powtórzmy – pełni tu, przydaną mu przez autorów pracy, rolę swoistego animatora: przewodnika po osobach i tematach, które składają się na bogaty pejzaż litewskiej kultury i opowieści o niełatwych historycznie kolejach rodzenia się oraz zabezpieczania poczucia narodowej odrębności, od upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów i początków działalności ideologów ruchu lituanistycznego, działającego na Uniwersytecie Wileńskim u progu XIX wieku, przez kontynuujących ich starania twórców „Aušry”, po działalność „pobawionych ziemi”, czyli współtwórców Santary-Šviesy. (Warto przypomnieć rzecz mało znaną: to właśnie środowisko tej emigracyjnej organizacji litewskiej, wspólnie z paryską „Kulturą”, zgłosiło kandydaturę Miłosza do nagrody Nobla.)

Autorzy *Litewskich kontekstów Miłosza* podążają zatem śladem odnajdywanych w twórczości i biografii autora *Rodzinnej Europy* tropów. Wpisują polskiego poetę w szereg potwierdzonych czy to faktograficznie, czy też intertekstualnie korespondencji, ale też – co nie mniej ciekawe, a nawet ciekawsze, bo mniej, a często w ogóle czytelnikowi polskiemu nieznanie – w ciąg swoiście imaginowanych, fakultatywnych dialogów Miłosza, choćby z Vincasem Kudirką, Česlovasem Kudabą – przyrodnikiem i geografem, z wileńskim wieszczem – Vladasem Drėmą czy, z drugiej strony, z Jurgisem Lebedysem. Daujotyte i Kvietkauskas badają także liczne nie-

znane w Polsce źródła (na przykład opublikowane jedynie po litewsku wprowadzenia Miłosza do tomów przekładów jego wierszy na język litewski, w których wyjaśnia on własną, ukształtowaną na pograniczu języków i kultur tożsamość). Rekonstruują liczne litewskie przyjaźnie Miłosza, sięgające jego lat młodzieńczych, odnawiane później i kontynuowane na emigracji; oświetlają twórczość Miłosza – co dla polskiego czytelnika bardzo ciekawe, bo niemal całkiem nieobecne w polskiej literaturze przedmiotu – dziełami poetów i prozaików litewskich; zbierają i prezentują korespondencję poety z Litwinami i na temat Litwy.

Dialogi to czasem rekonstruowane na podstawie odnajdywanych szczególnie w eseistyce wskazówek, a czasem oparte na odkryciu uderzającego podobieństwa obrazowania, „żmudzkich obyczajów”, podejścia do przyrody, sposobu odczuwania *sacrum*, jakie Miłosz dzieli z kulturą kraju lat dziecińczych. Przedstawianych litewskich twórców łączy z polskim poetą odkrywane krok po kroku, we wnikliwie prowadzonych interpretacjach, pokrewieństwo potwierdzane na różnych poziomach czytanych paralelnie dzieł: ich tematów, topiki, wyobraźni poetyckiej, zatrzymanej w obrazach obyczajowości, aktualizowanych i rewaloryzowanych mitów. Stopień, w jaki recenzowana książka poszerza naszą wiedzę o tych korespondencjach, trudno przecenić, dlatego jej lektura stanie się obowiązkiem dla badaczy twórczości autora *Rodzinnej Europy*. Niepostrzeżenie toczy się wątek drugi, w moim przekonaniu najważniejszy.

Powracającym tematem, kluczowym motywem całej książki jest pytanie o drogę i o model, na jakiej i wedle którego warto budować osobistą i wspólną (narodową) tożsamość: czy to litewską, czy polską, środkowoeuropejską czy wielkoksieskolitewską. Ten wątek, prowadzony przez autorów książki z trudnym do przeoczenia zaangażowaniem, sprawia, iż czytelnik *Litewskich kontekstów Czesława Miłosza* zostaje niejako wezwany do postąpienia podczas lektury pracy (a może chwilę potem) krok dalej niż wymaga tego literaturoznawstwo.

Historycznoliterackie rozważania prowadzą tutaj bowiem nieodmiennie – powtórzę raz jeszcze – do pytań o charakterze ontologicznym, wzywają do rozważenia naszej własnej historycznej kondycji, a szczególnie do namysłu nad fundamentem, na jakim chcielibyśmy określać swą własną, nie tylko narodową, ale – szerzej – kulturową tożsamość.

Dwa konkurujące ze sobą w tej książce modele, wsparte na przesłankach historycznych i społecznych, dwie obecne w tradycji litewskiej ścieżki zdają się prowadzić w dwu przeciwstawnych kierunkach. „Początek XX wieku – piszą autorzy książki – zastał Litwę na rozstaju, wahającą się pomiędzy wielonarodową i wielojęzyczną tradycją Wielkiego Księstwa Litewskiego a modelem nacjonalistycznej republiki” [Daujotyte, Kvietkauskas 2014: 199]. Ważnym impulsem do pojawienia się tej drugiej optyki była unia lubelska. Daujotyte i Kvietkauskas przypominają:

Litwini utracili wtedy możliwość posiadania (wybierania) swojego księcia i prawo do własnych sądów. Tych strat nie dało się niczym zrekompensować. Znikło zaufanie do

wyższych warstw społecznych i Litwa drugiej połowy XIX wieku budowała się w oparciu o chłopów, rolników, język litewski i jego kulturę. Trudno [...] było znaleźć związek z Litwinami mówiącymi po polsku: zgodnie z tradycją wywodzili się oni ze szlachty (Daujotyte, Kvietkauskas 207).

Chłopski model życia i postawę filologiczną uosabia w książce niemal równieśny Miłoszowi Jurgis Lebedys – badacz dawnego piśmiennictwa Litwy, zwolennik „wskrzeszania Litwy jako kraju Litwinów mówiących po litewsku” (Daujotyte, Kvietkauskas 117). Przywiązanie do wielojęzyczności jako składnika tradycji Wielkiego Księstwa jest mu zasadniczo obce. Przeciwnie, z uporem poszukuje śladów litewskojęzycznej pamięci WXL. Dlatego właśnie, pytając o źródła narodowej odrębności, Lebedys postanawia odnaleźć i zabezpieczyć dowody obecności języka litewskiego w życiu publicznym XVII i XVIII wieku. Negatywnym kontekstem w czasie, gdy prowadzi swoje prace, są oczywiście procesy rusyfikacyjne. „Dominacja języka rosyjskiego odstraszała [...] od dominującego wcześniej polskiego” (Daujotyte, Kvietkauskas 116)²; a przecież „Litwa istniała też przed unią z Polską” (Daujotyte, Kvietkauskas 66) – przypominają autorzy *Litewskich kontekstów Miłosza*. Dlatego, pracując nad monografią Edwardasa Daukšy, Lebedys stawia sobie za cel ochronę tego, co własne. „Będąc w otoczeniu obcych, ceśmy wszystko, co nasze, każde najdrobniejsze słowo” [Daujotyte, Kvietkauskas 2014: 116] – naucza, kontynuując myśl Simonasa Stanevičiusa i Simonasa Daukantasa.

Litewskie odrodzenie narodowe z drugiej połowy XIX wieku łączy się nierozdzielnie z ruchem lituanistycznym. „Naród litewski narodził się z języka” – powtarzać będą za Miłoszem litewscy badacze (Daujotyte, Kvietkauskas 102). Z punktu widzenia autora *Rodzinnej Europy*, podobnie jak wielu innych mieszkańców Litwy historycznej, przede wszystkim Żmudzi, sprzyjających ideom „krajowców”, trudno nie ubolewać nad stratami, jakie pociągnęło za sobą to rozstrzygnięcie: „nie udało się zintegrować i włączyć w kulturę państwa większości Litwinów mówiących po polsku” (Daujotyte, Kvietkauskas 102). Słynna fraza, którą Mickiewicz rozpoczynał *Pana Tadeusza*, nabrała nieoczekiwanej i bolesnej oksymoroniczności. To, co było samo przez się zrozumiałe dla Mickiewicza w XX wieku, stało się pytaniem o tożsamość.

Autorzy *Litewskich kontekstów Miłosza*, podążając tropami polskiego poety, przypominają liczną wspólnotę zwolenników uniwersalistycznej idei, wedle której mówiący po polsku Litwin to typ kulturowej świadomości, zorganizowanej wokół miłości do małej ojczyzny, ale też pamiętający o swym chrześcijańskim rodowodzie.

2 Warto w tym miejscu przypomnieć za litewskimi badaczami, że wcześniej „po upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów, gdy Litwa znalazła się w szponach Rosji, wpływ języka polskiego umocnił się. Opozycją dla języka rosyjskiego, narzędzia rusyfikacji, stał się nie litewski, tylko polski. Tak właściwie było aż do czasów «Aušry», kiedy to zaczęła się umacniać świadomość językowa Litwinów” (Daujotyte, Kvietkauskas 240).

Współtworzyli ją i podzielali liczni bohaterowie omawianej książki, między innymi Ferdynand Ruszczyk, Mikalojus Konstantinas Čiurlionis, Michał Römer, bracia Vaclovas i Viktoras Biržiškowie, Ludwik Jacewicz, Vanda Daugirdaitė-Sruogienė, Konstancija Skirmuntt, Ludwik Abramowicz i wielu innych. Daujotyte i Kvietkauskas w wielu wnikliwych rekonstrukcjach i interpretacjach intertekstualnych dialogów pokazują, jak silne i uporczywe było pragnienie „krajowców”, by najpierw pielęgnować, a później wskrzeszać ideę koegzystencji różnych narodów. By śladem Sigitasa Gedy, zastanawiającego się nad problemem tożsamości Miłosza, postawić, mimo wszystko, pytanie: „czy nie można mieć dwóch matek – Litwy i Polski, czy nie można być wychowywanym przez dwie rodzicielki i właśnie przez to zyskać wyjątkowo głębokie poczucie tradycyjnej chrześcijańskiej moralności, świadomość epoki, pragnienie przekształcania rzeczywistości?” (Daujotyte, Kvietkauskas 390).
Twórca Rodzinnej Europy:

sformułował i pod koniec XX wieku wyraził tę ontologiczną szczelinę w ludzkich losach i ludzkiej świadomości, która powstała pomiędzy wielojęzycznością Wielkiego Księstwa Litewskiego, kiedy to szczególnego znaczenia nabrał język polski, a argumentowaną narodowofilologiczną litewskością z końca XIX wieku, która przerodziła się w ideologię niepodległej Litwy, a szczególnej mocy nabrała po utracie Wilna (Daujotyte, Kvietkauskas 200).

Sformułował, a jednocześnie – co wydaje się dziś ważniejsze – nie ustawał w wysiłkach, by pokazać możliwość przekroczenia tego ontologicznego rozdarcia poprzez odniesienia do idei małej ojczyzny z jednej, i uniwersalnej Europy, opartej na fundamencie chrześcijaństwa, z drugiej strony. Daujotyte i Kvietkauskas traktują to Miłoszowe wezwanie niesłuchanie poważnie serio, odnosząc je – o czym była już mowa – do problemu kształtowania tożsamości litewskiej w czasach sobie współczesnych. Rozważają zatem konieczność powrotu do pragnienia „krajowców” i do uniwersalistycznych prób osadzenia problematyki tożsamości nie tylko w polu rozważań historycznych, ale też metafizycznych. Widzą konieczność powrotu do myślenia jak najszerszego:

W uniwersalnym losie ludzkości jest i musi być także częśćka świadomości narodu litewskiego. I ona jest także w spuściźnie Miłosza. Musimy ją dokładnie przeanalizować, odpowiedzieć otwartością na jego otwartość. [...] Oddzielamy Litwę etniczną od historycznej, ale czy to oddzielanie jest uprawnione z punktu widzenia doświadczenia wcześniejszych generacji? Dla Mickiewicza Litwa to także jego własne doświadczenie, obejmujące Nowogrodek, Wilno, Kowno i grudkę ziemi, która trzeba ze sobą zabrać, kiedy się wyjeżdża (Daujotyte, Kvietkauskas 107).

I dalej, wyrażając sens lekcji wynoszonej z lektury Miłosza:

Tak, najwyższy czas. Najwyższy czas wrócić do drugiej połowy XIX wieku. To, co pojęliśmy czy czego nie pojęliśmy z Mickiewicza (udało się nam włączyć go w literaturę litewską), w jeszcze głębszy i bardziej swoisty sposób (bo łączy się nie tylko z historyczną, ale także z etniczną Litwą, z historyczną Żmudzią, wreszcie z niewątpliwie litewskimi korzeniami) związane jest z Miłozem, jednym z największych współczesnych pisarzy Europy, tworzącą jej uniwersalną tożsamość, ale poszukującym miejsca także dla małych ojczyzn (Daujotyė, Kvietauskas 108).

Przytaczam ten szereg cytatów, bo wyraża się w nich najważniejsza idea książki poświęconej *Litewskim kontekstom Czesława Miłozsa*. Idea zaczerpnięta – powtórzmy – od autora *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*.

Na koniec trzeba bardzo wyraźnie zaznaczyć, że Miłoz świetnie rozumiał także racje zwolenników ruchów lituanistycznych. Mówił, jakże trafnie, że nowoczesną Litwę zrodziła nie historia, lecz filologia: zrodziła miłość do języka, co sam jako poeta polskiej mowy rozumiał lepiej niż zwykły zjadacz chleba. Miłoz pisał:

W istocie trudno sobie wyobrazić większą niż u Litwinów miłość języka, który ledwo przetrwał i z którego należało wywieść całą zabraną, bo opowiedzianą w innym języku, przeszłość. Stąd [Miłoz tłumaczył może przede wszystkim Polakom – A. S.] zakreszenie wyraźnej granicy pomiędzy swoim, należącym do plemienia, i obcym, który może przysięgać, że jest Litwinem z dziada pradziada, ale to nie pomoże, jeżeli jego mowa nie jest litewska (Miłoz 1992: 157–158).

Sam porównywał polszczyznę do pałacu, w którym można zamieszkać, odnajdując w historycznych formach języka ślady przeszłości.

Równocześnie autor *Doliny Issy* sprzeciwiał się konsekwentnie tak kategorycznemu nakazowi wyboru między miejscem a językiem, między historią a filologią, między mitem wielokulturowej wspólnoty a pragnieniem zabezpieczenia odrębności. Sam takiego wyboru nie chciał na własny użytek dokonywać, czego zebrane w książce litewskie konteksty jego wyobraźni i myśli stanowią najlepszy dowód. Chciał być jednocześnie polskim poetą, poetą polskiego języka i obywatelem WXL: „Ja osobiście uważam się za człowieka Wielkiego Księstwa Litewskiego; Chętnie bym się określał tak jak mój profesor Sukiennicki, który uważa siebie za Litwina mówiącego po polsku” (Miłoz 1994a: 275–276) – powtarzał w wywiadach.

Powiedzieć możemy nawet więcej: Miłoz na przekór zarysowanej wyżej antynomii właśnie w języku odnajdywał narzędzie translacji polskość na litewskość i odwrotnie. Używał poetyckiego słowa i dyskursywnego wykładu dla odbudowywania burzonych przez ludzi i historię mostów. Omawiana książka ilustruje to wnikliwie i przekonująco.

Symboliczny w tym względzie jest odnaleziony przez autorów w archiwum w Yale sporządzony przez Miłozsa przekład *Pieśni narodowej* Kudirki, która stała się

hymnem Litwy. „Tekst rozdzielający dwie tożsamości” (Daujotyte, Kvietkauskas 130) Miłosz starał się w okolicach roku 1990, a więc w momencie odradzania się wolnej państwowości Polski i Litwy, przetłumaczyć jako czytelny znak pragnienia jednoczesnego odnawiania wspólnoty i niezamazywania różnic – „jako łączący, niezbędny dla nadchodzącego czasu współegzystowania” (Daujotyte, Kvietkauskas 130). Jego przekład – przekonują autorzy książki – jest swoistym przepisywaniem tekstu, mediacją, która ma umożliwić zmniejszenie dystansu pomiędzy dwoma tożsamościami (polską i litewską) przy jednoczesnym zachowaniu odrębności wartości niezgodnych ze sobą.

Pragnienie to w oczywisty sposób pozostaje także wyborem autorów pracy o *Litewskich kontekstach Czesława Miłosza*. Książki tak dla polonisty, jak i dla lituanisty – niezwykle ważnej i cennej. Jej wartość tkwi nie tylko w bogactwie informacji (choć tego poznawczego wymiaru nie sposób przecenić). Wagę pracy w jeszcze większej mierze określa przesłanie o możliwości i konieczności kulturowego dialogu, do którego nakłaniać nas winny nasze, w jakimś stopniu zawsze pograniczne, biografie.

BIBLIOGRAFIA

Daujotyte Viktorija, Kvietkauskas Mindaugas. *Litewskie konteksty Czesława Miłosza*. Sejny: Wydawnictwo Pogranicze, 2014.

Miłosz, Czesław. *Szukanie ojczyzny*. Kraków: Znak, 1992.

Miłosz, Czesław. *Autoportret przekorny*. Rozmowy przeprowadził Aleksander Fiut. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1994a.

Miłosz, Czesław. *Ziemia Ulro*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1994b.

NARODNICTWO JAKO KONIECZNOŚĆ

RYSZARD KUPIDURA³

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

PORTNOVA, TETJANA. *Ljubytj i navčaty: seljanstvo v ujavlennjach ukrajins'koji intelihenciji druhoji polovyny XIX stolittja*. Dnipropetrovsk: Lira, 2016. 240 S.

Nawiązując do spopularyzowanego głównie przez rosyjskiego badacza Alexandra Etkinda oksymoronicznego terminu „wewnętrzna kolonizacja” (Bakuła 342–344) można pokusić się o odczytanie pracy dnieprzańskiej historyczki Tetiany Portnowej

3 E-mail: ryszardk@amu.edu.pl